

Nowe technologie dla Policji

Rozmowa z insp. dr. Waldemarem Krawczykiem,
dyrektorem Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji

więcej zalet niż wad, to nie wszystkie nowoczesne rozwiązania się sprawdzają, np. nadal jest zalegalizowane nagrywanie oględzin na wideo zamiast pisanie z nich protokołu. W praktyce okazuje się, że oczywiście dużo szybciej się robi oględziny, ale biegłym i sędziom jest potem trudniej pracować z takim materiałem, bo film trzeba wiele razy cofać i przewijać. Inne zagrożenie jest takie, że odwzorowanie 3D umożliwia wmontowywanie do pomieszczeń właściwie wszystkiego i w ten sposób można stworzyć wirtualne miejsce zdarzenia, które nie będzie miało nic wspólnego z rzeczywistością.

Za nowymi technologiami powinny iść szkolenia techników kryminalistyki: skoro dostaną całkiem nowe urządzenia, wcale niełatwe w obsłudze?

– Na pewno przy skanerach 3D nie obejdziesz się bez szkolenia. Pracujemy też nad automatyczną możliwością przenoszenia danych z takich urządzeń do protokołów z miejsca zdarzenia, by nie było żadnej ingerencji po drodze i szans na manipulację dowodami. Jeden z realizowanych właśnie projektów CLKP to technika odtwarzania 3D ze zwykłych zdjęć cyfrowych, dwuwymiarowych: tych zdjęć trzeba zrobić bardzo dużo i pod różnymi kątami, staramy się więc przeszkolić do tego techników.

Kiedy wejdzie elektroniczny system dozoru nad dowodami rzeczowymi, technicy też będą musieli się z tym oswoić. Gdy technik opisze dowód i naklei na niego kod QR, to aż do zakończenia sprawy w sądzie nie będzie możliwości ingerencji w ten zapis. Z punktu widzenia postępowania dowodowego jest to bardzo dobre, ale nie można się pomylić przy wypisywaniu takiej metryczki, bo to będzie nie do odkręcenia. To jednak zagwarantuje, że dowód nie ulegnie kontaminacji ani zanieczyszczeniu.

Pieniądże na sfinansowanie tego systemu mamy od niedawna. To będzie zakładka w elektronicznym rejestrze czynności dochodzeniowo-śledczych, rozszerzenie go o czynności techniczno-kryminalistyczne, a nie zupełna rewolucja. Wylimuje to zarzuty, które często się pojawiają, czyli: skąd mamy pewność, że to, co zabezpieczono na miejscu zdarzenia, jest tym, co trafiło do laboratorium. Tam, gdzie obowiązuje proces kontradyktoryjny, największym problemem jest podważanie, z formalnego punktu widzenia, istotności dowodu.

Na konferencji prezentowano też projekty badawcze, w których uczestniczy CLKP – jeden z nich to microMole, czyli system monitorowania ścieków do wykrywania nielegalnych laboratoriów, zajmujących się produkcją narkotyków syntetycznych. Czy polskie prawo zezwala na instalowanie takich urządzeń?

– Właśnie przygotowujemy wzór umowy z firmami odpowiedzialnymi za kanalizację – Policja nie może tu działać samodzielnie, to bardzo wrażliwy system. Musi być zgoda na udostępnianie tej infrastruktury, by można wpuścić do rur urządzenia monitorujące. Pierwsze testy będą w legionowskim CSP, w Międzynarodowym Centrum Szkoleniowym dw. z Nielegalnymi Laboratoriami Narkotykowymi, przy zakładaniu urządzeń będzie obecny pracownik wodociągów.

Drugi projekt, który prowadzimy razem z WSPol., nazywa się Kania – to kołowy analizator powietrza, badający opary i gazy wydobywające

się z nielegalnego laboratorium. Mam nadzieję, że dzięki tym dwóm projektom wykrywalność tych laboratoriów wzrośnie. Szacuje się, że około 20–30 proc. amfetaminy produkuje się w Polsce; od kilku lat co roku likwiduje się między 10 a 15 nielegalnych laboratoriów.

Kolejna prezentacja konferencyjna była poświęcona bazie IBIN – Interpol Ballistic Information Network. Nie mamy do niej dostępu?

– Na stałe nie jesteśmy do niej podłączeni, bo nie jesteśmy kompatybilni, ale zmierzamy w tym kierunku. Przykro to mówić, ale nie ma w Polsce systemu monitorowania legalnej broni, mamy tylko takiej, która pochodzi z miejsca przestępstwa, albo broni utraconej. I to chcemy zmienić. Uzyskaliśmy niedawno potwierdzenie, że są środki na nowy system identyfikacji łusek i pocisków, jest też sprzyjająca atmosfera, by zmienić przepisy, aby wszystkie łuski były gromadzone centralnie w CLKP. Jeśli ktoś kupi broń legalnie, to zanim będzie mógł z niej korzystać, będzie musiał się udać do któregoś z laboratoriów kryminalistycznych, gdzie zostaną odstrzelone trzy wzorcowe łuski: wraz z danymi broni i osoby będą przesłane do CLKP i wprowadzone do systemu. Dzięki temu, gdy ktoś popełni z takiej broni przestępstwo, a znajdziemy łuskę lub pocisk, będzie można tę osobę zidentyfikować. To będzie duża zmiana. Powstaje też europejski system rejestracji broni, by wymieniać się informacjami.

A co z projektami CLKP, które się zakończyły, np. opracowanie technologii namiotu do ujawniania śladów parami estru kwasu cyjanoakrylowego? Namiot osiągnął już gotowość technologiczną.

– Po zakończeniu tego projektu mamy już jego dokumentację techniczną, namiot dostawał też nagrody na zagranicznych targach i jest to dobry produkt, są na niego chętni. Jest jednak problem z prawami autorskimi – własność intelektualną projektów finansowanych przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju ma minister obrony narodowej, tak przewiduje ustawa. Od roku toczy się korespondencja między MON, MSWiA i nami, by przekazać prawa autorskie i zacząć produkcję. Coraz więcej projektów się kończy i utyka właśnie w tym samym miejscu. Dlatego tylko my możemy używać tego namiotu, nikt inny. Podobnie jest z bazą danych analitycznych dopalaczy, to świetne narzędzie dla laboratoriów Policji, które niestety nie mogą z niego korzystać... To wymaga rozwiązania systemowego.

Przechodzi Pan w stan spoczynku po trzech latach na stanowisku dyrektora CLKP i 26 latach w samym CLK. Czego należy życzyć CLKP pod nowym dyrektorem?

– Przede wszystkim, żeby mogło się zajmować badaniami i wydawaniem opinii oraz nie podlegało żadnym innym naciskom. I oczywiście kolejnej konferencji poświęconej miejscu zdarzenia.

Dziękuję za rozmowę. ■

ALEKSANDRA WICIK
zdj. Andrzej Mitura

(rozmowę przeprowadzono 14.04.2016 r.)